

Sygn. akt II K 748/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 marca 2016 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk - Południe w Gdańsku w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Magdalena Czaplińska

Protokolant Anita Grunt

przy udziale oskarżyciela prywatnego P. B. (1)

po rozpoznaniu w dniach 05.02.2015 r., 01.04.2015 r., 17.06.2015 r., 02.09.2015 r., 22.10.2015 r., 02.12.2015 r., 07.01.2016 r., 18.02.2016 r. sprawy:

**F. S.**, ur. (...) w G.,

syna J. i K. z domu F.

oskarżonego o to, że:

w dniu 23 kwietnia 2014 roku około godziny 18.30 w G. – publicznie, tj. przed posesją budynku przy ul. (...) i w obecności świadka A. P. – kilkakrotnie uderzył oskarżyciela prywatnego ręką w jego kończyny górne i tułów oraz naruszył jego nietykalność cielesną poprzez szarpanie go,

tj. o czyn z art. 217 § 1 k. k.

I. przy zastosowaniu art. 4 § 1 k. k. oskarżonego F. S. w ramach zarzucanego mu czynu uznaje za winnego tego, że w dniu 23 kwietnia 2014 roku w G. naruszył nietykalność cielesną P. B. (1) w ten sposób, że uderzył go w rękę i bark oraz dwukrotnie popchnął, czyn ten kwalifikuje z art. 217 § 1 k. k. i za to na podstawie art. 217 § 1 k. k. w zw. z art. 33 § 1 i 3 k. k. skazuje go na karę grzywny w wymiarze 100 (stu) stawek dziennych po 20 (dwadzieścia) złotych każda;

II. przy zastosowaniu art. 4 § 1 k. k. na podstawie art. 46 § 2 k. k. zasądza od oskarżonego F. S. na rzecz pokrzywdzonego P. B. (1) nawiązkę w kwocie 1.000 (jednego tysiąca) złotych;

III. na podstawie art. 626 § 1 k. p. k., art. 628 k. p. k. oraz art. 1, art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. z 1983 r., nr 49, poz. 223 z późniejszymi zmianami) zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela prywatnego P. B. (1) kwotę 1.362,72 złote tytułem poniesionych kosztów procesu oraz zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 200 złotych tytułem opłaty.

**Sygn. akt: II K 748/14**

## UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

P. B. (1) oraz F., S. i K. S. zamieszkują w sąsiadujących ze sobą lokalach położonych w budynku przy ul. (...) w G.. Wymienione osoby, a także ojciec P. M. B., są współwłaścicielami przedmiotowej nieruchomości. Od kilku lat pomiędzy P. B. (1) a rodziną S. trwa sąsiedzki konflikt dotyczący sposobu korzystania z nieruchomości wspólnej. W szczególności rodzina S. formułuje często zastrzeżenia dotyczące sposobu parkowania pojazdów na ul. (...) oraz

położonej nieopodal ul. (...) przez P. B. (1) oraz jego gości. W istniejącym konflikcie, rodzina S. jest stroną bardziej aktywną.

**Dowód:** zeznania świadka R. R. (1) - k. 131; zeznania świadka B. O. - k. 132-135; zeznania świadka M. B. - k. 174-176; zeznania świadka M. D. - k. 275-276; zeznania świadka S. S. (2) - k. 277-280; zeznania świadka K. S. - k. 287-288; zeznania świadka B. R. - k. 301-302; kwestionariusz wywiadu środowiskowego kuratora sądowego - k. 37-39; kopia pisma F. S. do Prezydenta Miasta G. z załącznikami - k. 240-260; wyjaśnienia oskarżonego F. S. - k. 75-76

Ulicą (...) przebiega wąska, pokryta kostką brukową jezdnia, zakończona ślepo na wysokości posesji nr (...). W końcowej części jezdni, tuż przy bramie wjazdowej na posesję, znajduje się słup energetyczny, po drugiej zaś stronie rośnie drzewo oraz zainstalowane są inne elementy infrastruktury drogowej. Zaparkowanie pojazdu w tym miejscu utrudnia ruch pieszy, gdyż w efekcie zajęta zostaje znaczna część szerokości jezdni. Do dyspozycji pieszych, chcących uzyskać dostęp do nieruchomości, pozostaje wówczas wąski przesmyk o szerokości kilkudziesięciu centymetrów.

**Dowód:** wyjaśnienia oskarżonego F. S. - k. 73, 76; dokumentacja fotograficzna - k. 68v, 125, 213-216 263-264

Dnia 23 kwietnia 2014 roku do P. B. (1) przyjechała jego konkubina A. P. (2). Wróciwszy z zakupów około godziny 17:00, pozostawiła swój samochód (R. (...)) o nr rej. (...) koloru czerwonego) tuż przy posesji nr (...). Zaparkowała go w taki sposób, że przednie drzwi od strony kierowcy znajdowały się w bardzo bliskiej odległości od słupa energetycznego. Stąd, do opuszczenia pojazdu oraz wejścia do niego konieczne było użycie drzwi od strony pasażera.

Około godziny 18:00, F. S. udał się do P. B. (1), by zapytać, jak długo jeszcze samochód A. P. (2) będzie zaparkowany w tym miejscu. P. B. (1) starał się wyjaśnić, że jego partnerka w niedługim czasie odjedzie, gdyż przyjechała po to, by wypakować zakupy. F. S. nalegał jednak na usunięcie pojazdu. W związku z tym, P. B. (1) przebrał się i udał się do samochodu w celu jego przestawienia. Zobaczył wówczas, że tuż koło pojazdu stoi F. S.. Po wejściu do pojazdu drzwiami od strony pasażera, P. B. usiadł za kierownicą, uruchomił silnik i zaczął cofać. Gdy przejechał kilka metrów, zauważył, że F. S. zapiera się o samochód i przytrzymuje go barkiem. W związku z tym zatrzymał pojazd. Nagle do samochodu wsiadł F. S., który usiadł na fotelu pasażera i odepchnął P. B. (1), przyciskając go do szyby. Następnie oskarżony złapał za kluczyk znajdujący się w stacyjce i podjął próbę jego wyjęcia. Gdy P. B. (1) starał się temu zapobiec, F. S. uderzył go w rękę oraz bark, po czym ponownie przycisnął go do szyby. Dzięki temu, udało mu się wyjąć kluczyk i opuścić pojazd. P. B. (1) chciał odzyskać zabrany kluczyk, jednak nie mógł opuścić pojazdu, gdyż F. S. stanął przy drzwiach od strony pasażera i zablokował je swoim ciałem. P. B. (1) nie mógł również skorzystać z drzwi od strony kierowcy, gdyż znajdowały się one zbyt blisko słupa energetycznego, co uniemożliwiało ich otwarcie. Po upływie około 10 minut, F. S. wypuścił P. B. (1) z pojazdu. Odmówił jednak zwrotu kluczyka. W związku z tym, P. B. (1) udał się do domu i zawiadomił o zdarzeniu Policję. Po przybyciu funkcjonariuszy, F. S. poinformował ich, że zamknął pokrzywdzonego w samochodzie, gdyż wyczuł od niego woń alkoholu. W związku z tym, P. B. (1) został przebadany za pomocą alkometru. Badanie nie wykazało obecności alkoholu w wydychanym powietrzu. Interwencję zakończono pouczeniem stron o przysługujących prawach, bez sporządzania dokumentacji.

**Dowód:** zeznania świadka P. B. (1) - k. 96-98; zeznania świadka M. B. - k. 174; zeznania świadka A. P. (2) - k. 220-221; częściowo zeznania świadka M. D. - k. 275-276; częściowo zeznania świadka S. S. (2) - k. 277; pismo z K. w G. - k. 210; częściowo wyjaśnienia oskarżonego F. S. - k. 73-76, 96-97

Na skutek zawiadomienia złożonego po zdarzeniu przez F. S., do Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku skierowano wnioski o ukaranie A. P. (2) za wykroczenie z art. 90 k. w. w zw. z art. 46 ust. 1 ustawy - prawo o ruchu drogowym. Wyrokiem z dnia 27 sierpnia 2014 roku w sprawie o sygnaturze akt VIII W 3912/14 Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku skazał obwinioną na karę grzywny w wysokości 300 złotych.

**Dowód:** dokumenty z akt sprawy VIII W 3912/14 Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku - k. 101-115; odpis wyroku - k. 116

Przesłuchiwany na rozprawie dnia 5 lutego 2015 roku oskarżony F. S. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, wyjaśnił, że 23 kwietnia narzeczona P. B. (1), A. P. (2) podjechała samochodem na ul. (...), która jest ciągiem pieszo-jezdnym. To jest ślepa ulica o szerokości 2,5 metra. Zaparkowała ten samochód o godz. 17:00. Ponieważ parkowanie nastąpiło już kilka dni z rzędu, on zrobił o godz. 17 zdjęcie w nadziei, że parkowanie będzie chwilowe. Po odczekaniu około godziny zauważył, że samochód cały czas stoi w tym samym miejscu, blokując swobodne przejście do posesji. Poszedł około godz. 18 do mieszkania P. B. i spytał, czy samochód będzie tam stał. P. B. odpowiedział, że będzie tak stał. Oskarżony wytłumaczył mu, że zadzwoni po straż miejską. P. B. (1) powiedział, że ma to „gdzieś, że ma go w d..”, że może dzwonić, gdzie chce. Oskarżony wyszedł więc z mieszkania. Poszedł na ulicę przed samochód R. (...) koloru czerwonego. Około godz. 18:15 zauważył, że P. B. ukradkiem zbliża się do auta – przypuszczalnie w celu ucieczki z miejsca wykroczenia. Włączył silnik i włączył wsteczny bieg i jechał gdzieś pół metra, metr, widząc w tylnej szybie, że oskarżony stoi za pojazdem. On go blokował ze względu na to, że wcześniej zadzwonił na straż miejską. Widząc, że oskarżony stoi za autem, P. B. wysiadł z auta, podszedł do niego i powiedział: „odejdz śmieciu, bo chcę odjechać”. Odpowiedział mu: „poczekasz, aż przyjedzie straż miejska”. Później P. B. (1) pchnął go przypuszczalnie w prawy bark dwukrotnie, tak, że stojąc w pozycji wyprostowanej w rozkroku, oskarżony musiał zrobić krok w przód. Widząc, że nic nie działo, P. B. poszedł ponownie do auta, wsiadł, włączył wsteczny bieg, przyspieszył obroty silnika i gwałtownie ruszył, uderzając go z tyłu w tułów. Pchnął go około 2 metry w stronę wyjazdu z ulicy. Uderzył go w lewą rękę, tak, że przeszedł go tzw. prąd. Uderzył go tylną wycieraczką. Oskarżony stwierdził, że musi coś zrobić, by go nie przejechał. Postanowił otworzyć prawe drzwi auta. Następnie wyjął kluczyk ze stacyjki, unieruchamiając samochód. Samochód się zatrzymał. P. B. (1) wtedy wyciągnął rękę, by odebrać kluczyk. Nie wydarł mu tych kluczy z ręki. Będąc w kabinie kierowcy, oskarżony wyczuł z jego ust zapach alkoholowo-słodki i ogólnie ruchy miał bardzo wolne, nie zdążył zareagować na to wyciągnięcie kluczy. Zdaniem oskarżonego, dziwnie mu patrzyło z oczu, był jakiś zamglony, otumaniony. Trzymając klucze w ręku, oskarżony zamknął drzwi i oddalił się od auta ok. 3 metry, po czym powiadomił Policję, że P. B. próbował zbiec z miejsca wykroczenia i chciał go staranować autem. Gdy dzwonił po Policję, P. B. wyszedł z auta i powiedział „ja cię śmieciu urządzę” i inne przekleństwa. Machając prawą ręką z zaciśniętą pięścią pogroził mu. Około godziny 18:35 przyjechał patrol straży miejskiej, zaś około godziny 19 przyjechał patrol Policji. Oskarżony wytłumaczył zdarzenie i podał, że wyczuł zapach alkoholu w aucie. O godzinie 19:30 przyjechał patrol Policji drogowej. P. B. i A. P. poszli razem z funkcjonariuszami do drugiego auta Policji. Później, około godziny 20, zjawili się u oskarżonego funkcjonariusze Policji, weszli do mieszkania i powiedzieli, że jak on by czuł się poszkodowany, to może w ciągu 7 dni złożyć zawiadomienie, że był uderzony i pchany przez auto. Spisali jego personalia ze względu na wzywającego. Nic mu nie było wiadomo, żeby ktoś się skarżył na użycie siły. Z tego usłyszał z aktu oskarżenia, nie ma mowy, że on używał w tym dniu jakiegokolwiek siły, gdyż nie było sensu. To on był wzywającym Policję i straż. P. B. został już raz ukarany za wykroczenie w tym samym miejscu w 2012 r. Pan B. parkując swoje auta prywatne, służbowe i dnia 23 auto A. P., nie było zbyt dużo miejsca i była zastawiona balustrada uliczna, do której matka oskarżonego zawsze spokojnie podchodzi i idzie w dół ulicy. Oskarżony przeważnie używa wyjścia z drugiej strony posesji, gdyż parkują auta od ul. (...). Przez większość dni w roku pan B., jak i A. P., też tam parkowali. Ponieważ pan B. złośliwie parkował to auto, matka oskarżonego widząc czerwone R. (...), kilkakrotnie zwracała się do niego, by coś z tym zrobił. W 2011 roku pan B. fałszywie oskarżył matkę oskarżonego, że zniszczyła i porysowała mu samochód. Na pytanie Sądu: „czy miała miejsce taka sytuacja jak w zarzucie, że pan kilkakrotnie uderzył P. B. ręką w kończyny górne i tułów oraz szarpał?”, oskarżony wyjaśnił, że ogólnie nie. Na pytanie Sądu: „co znaczy odpowiedź ogólnie nie?”, oskarżony odparł, że kategorycznie nie. Pani P. była zwracana uwaga, bo parkowała tam już 5. dzień. Tam jest mało miejsca, a ludzie starsi nie mogą spokojnie przejść. Ulica (...) to ciąg pieszo-jezdny o szerokości 2,5 metra. Tam nie ma wydzielonego miejsca na chodnik ani jezdnię.

wyjaśnienia oskarżonego F. S. - k. 73-76

Przesłuchiwany na rozprawie dnia 1 kwietnia 2015 roku oskarżony F. S. wyjaśnił, że w dniu zdarzenia spotkał pana B. dwukrotnie. Pierwszy raz, gdy zwracał się z prośbą o usunięcie samochodu, a drugi raz spotkali się, gdy pan B. chciał siłowo usunąć auto z ulicy. Nie było tak, żeby przycisnął pana B. do szyby samochodowej. Gdy wyciągnął kluczyki ze stacyjki, samochód był włączony. Kluczyk ze stacyjki wyciągnął błyskawicznie, bez żadnych interwencji pana B.. On nie uderzył rękoma w szybę samochodu. Nie wsiadł do samochodu. Był w pozycji pochylonej. Lewa noga była oparta o

próg i prawą ręką wyciągnął kluczyk. Pan B. nie protestował. Nie mówił, żeby opuścił samochód. Był tak zaskoczony. Cały czas spoglądał w tylną szybę auta, żeby uciec z miejsca wykroczenia. Nie mówił. Przejście z tyłu auta do przodu, otworzenie drzwi i wyciągnięcie kluczyka trwało może z 3 sekundy, maksymalnie 5 sekund. Po zabraniu kluczyków nie przytrzymał drzwi pasażera. Zamknął drzwi i oddalił się ok. 3 metrów od auta. Gdy dzwonił na Policję, widział, że pan B. wyszedł z auta w kierunku swojej posesji, a następnie zaczął się odgrażać. Z samochodu wyszedł zapewne drzwiami kierowcy.

wyjaśnienia oskarżonego F. S. - k. 95-96

Oskarżony F. S. nie był uprzednio karany przez Sąd.

**Dowód:** dane o karalności - k. 234

Sąd zważył, co następuje:

Dokonując ustaleń faktycznych w sprawie Sąd oparł się przede wszystkim na zeznaniach świadków P. B. (1), M. B., A. P. (2), R. R. (1), B. O. i B. R., ustaleniach poczynionych w drodze wywiadu przez kuratora sądowego oraz na zebranych dokumentach urzędowych i prywatnych. Wyjaśnienia oskarżonego F. S., a także zeznania S. S. (2), K. S. i M. D. posłużyły poczynieniu ustaleń faktycznych w takim zakresie, w jakim zostały one uznane za wiarygodne.

W pierwszym rzędzie należy stwierdzić, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że pomiędzy P. B. (1) a rodziną S. istnieje długotrwały konflikt sąsiedzki. Przy czym analiza zebranych dowodów (a zwłaszcza zeznań bezstronnych świadków oraz ustaleń wywiadu kuratorskiego) pozwala dojść do wniosku, że aktywniejszą rolę w zaistniałym sporze odgrywa rodzina S., w tym F. S..

Świadek **R. R. (2)** zeznał, że w przeszłości prowadził sprawę dotyczącą naruszenia miru domowego z zawiadomienia F. S.. Naruszającym miał być sąsiad B. O.. Sprawa zakończona została prawomocnym umorzeniem postępowania. Według świadka, w przeszłości dochodziło do interwencji w rejonie ul. (...) w G.. Było m.in. zgłoszenie dotyczące pijanego kierowcy, który tarasuje wjazd. Gdy świadek przesłuchiwał P. B. (1), ten wspominał, że F. S. napadł na niego. Według świadka, pomiędzy mężczyznami istniał tam konflikt. W rozmowach z sąsiadami świadek dowiedział się, że F. S. jest osobą zaczepiającą, konfliktową.

Świadek **A. P. (2)** zeznała, że nie czuje żalu do rodziny oskarżonego, lecz F. S. wzbudzał w niej lęk, stąd wolała nie pojawiać się w jego towarzystwie. Według świadka, dnia 23 kwietnia 2014 roku, F. S. przyszedł do P. B. (1), by zwrócić mu uwagę na nieprawidłowe zaparkowanie samochodu. Na jej prośbę, pokrzywdzony poszedł przestawić samochód. Ponieważ przez długi czas nie wracał, postanowiła wyjść z mieszkania, by zobaczyć, co się dzieje. Zobaczyła w samochodzie oskarżonego, który szamocze się z P.. P. siedział po stronie kierowcy, zaś oskarżony siedział na miejscu pasażera. Ona przestraszyła się tej sytuacji i pobiegła do domu. Oskarżony zabrał pokrzywdzonemu kluczyki do samochodu i nie chciał ich zwrócić. Przebywając w domu, świadek usłyszała wyjący alarm zainstalowany w pojeździe. Następnie, na miejsce zdarzenia przyjechali wezwani funkcjonariusze Policji.

Świadek **M. B.** zeznał, że w przeszłości jego też dotyczyły nieprzyjazne zachowania ze strony F. S.. Przyjeżdżając do syna z żoną-inwalidką, on także parkował w tym miejscu samochód. Wówczas oskarżony głośno demonstrował swoje niezadowolenie, straszył wezwaniem Policji. Później świadek starał się parkować z drugiej strony, jednak oskarżony także i tam zablokował dojście. Wiosną 2013 roku, w ramach Dni Sąsiada, P. B. (1) zaprosił na posesję sąsiadów i przymocował do ogrodzenia baner informujący o tym wydarzeniu. Oskarżony wyszedł wówczas z mieszkania z nożem i odciął baner, informując, że nie życzy sobie, by na wspólnym ogrodzeniu były wieszane takie „szmaty”. Doszło do przepychanek. F. S. odepchnął świadka. Z rozmowy z synem wie, że dnia 23 kwietnia 2014 roku pokrzywdzony wyszedł z domu, by przeparkować samochód. W pewnym momencie do samochodu od strony pasażera wtargnął F. S., który uderzył pokrzywdzonego, zabrał kluczyki i zamknął pokrzywdzonego w samochodzie. Niedługo potem nastąpiła interwencja Policji, gdyż F. S. zawiadomił, że pokrzywdzony prowadził pod wpływem alkoholu.

Świadek **B. O.** zeznał, iż zdarzenie opisane w akcie oskarżenia zna jedynie z opowieści pokrzywdzonego, jednak, sądząc po wcześniejszych poczynaniach F. S., był skłonny w nie uwierzyć. Według świadka, takich zdarzeń było kilka. Oskarżony był stroną agresywną, prowokował, a potem posiłkował się Policją, żeby się „wybielić”. W kwietniu 2014 roku, na pochyłej jezdni, świadkowi zepsuł się samochód. On wówczas wezwał na pomoc sąsiadkę. Nagle z bramy wyjechał F. S., który zaczął trąbić. Świadek zasugerował, żeby oskarżony wjechał na swoją posesję i wyjechał po tym, jak on zjedzie w dół. Spotkało się to z kategoryczną odmową. Sytuacji przypatrywali się trzej inni sąsiedzi, którzy pomogli świadkowi wepchnąć samochód pod górę. Mimo to, F. S. wezwał Policję. Następnie doszło do szarpaniny – oskarżony przewrócił świadka, po czym zaczął się szarpać z jego żoną. Innym razem, żona świadka udała się do P. B. (1). Gdy przechodziła obok F. S., ten powiedział do niej „się, kurwa, mówi dzień dobry”. Wróciła do domu roztrzęsiona. W związku z tym świadek postanowił zainterweniować. Doszło do nieprzyjemnej wymiany zdań. Po jakimś czasie, F. S. oskarżył go o naruszenie miru domowego. Według świadka, w dniu zdarzenia opisywanego w akcie oskarżenia, F. S. podbiegł do auta i zaczął szarpać pokrzywdzonego, a następnie wyjął kluczyki i odszedł, twierdząc że P. B. (1) jest pijany. B. O. zeznał ponadto, że P. B. (1) nigdy nie nastawiał go wrogo wobec rodziny S. i cały czas mówił o oskarżonym „wujek”.

Sąd dał w całości wiarę zeznaniom wszystkich wskazanych wyżej świadków, gdyż są one logiczne, wewnętrznie spójne i wzajemnie się uzupełniają, a wraz pozostałą częścią materiału dowodowego tworzą zwartą i uporządkowaną chronologicznie całość. Warto zauważyć, że świadkowie R. R. (2) oraz A. P. (2) mogą być uznani za bezstronnych narratorów opisywanych zdarzeń. R. R. (2) jest bowiem funkcjonariuszem Policji, który miał styczność ze stronami postępowania jedynie w zakresie wykonywanych czynności służbowych. Natomiast A. P. (2) w momencie składania zeznań nie pozostawała już konkubinią z pokrzywdzonym. Jej kontakty z P. B. (1) były minimalne. Świadców ci nie mieli zatem interesu, by świadczyć na korzyść P. B. (1) i dostarczać okoliczności przemawiających na niekorzyść oskarżonego. Świadców M. B. i B. O., jako zaangażowanych do pewnego stopnia w zaistniały konflikt, nie sposób uznać za całkowicie bezstronnych. Jednak brak jest przesłanek wskazujących na składanie przez nich fałszywych zeznań, zwłaszcza, że ich wypowiedzi nie zdradzały zaangażowania emocjonalnego, lecz wskazywały raczej na ich zdystansowanie w stosunku do toczącego się postępowania. Zdystansowany w swych wypowiedziach zdawał się być również pokrzywdzony **P. B. (1)**, który zeznał, że dnia 23 kwietnia 2014 roku F. S., spotkany na klatce schodowej, zapytał go, czy jego samochód będzie tam długo stał. On mu wytłumaczył, że jego partnerka A. P. (2) przyjechała na 15 minut celem wypakowania zakupów i za 15 minut wyjeżdża na zajęcia jogi. Jego wyjaśnienia były jednak nieskuteczne. Udał się do domu i w celu uniknięcia problemów poszedł do samochodu, aby go przeparkować. Samochód był zaparkowany w taki sposób, że otwarcie drzwi możliwe było jedynie od strony pasażera. Świadek zaprzeczył, ażeby w rozmowach z F. S. obrażał go, reagował agresywnie. Nie popchnął go. Gdy cofał, w lusterku wstecznym zobaczył oskarżonego, który zapiera się o samochód. Zatrzymał się, bo nie chciał zrobić mu krzywdy. Następnie oskarżony wtargnął do samochodu, od strony pasażera, usiadł na fotelu pasażera, po czym popchnął świadka obiema rękami w kierunku szyby bocznej od strony kierowcy i przycisnął go do niej. Po chwili, gdy oskarżony próbował wyszarpnąć kluczyk ze stacyjki, świadek złapał za kluczyk, żeby go zasłonić. Oskarżony uderzył go wówczas w bark i ponownie popchnął w kierunku szyby kierowcy. Świadek prosił go, by opuścił samochód. Gdy oskarżony zgasił silnik i opuścił pojazd, to zablokował drzwi, uniemożliwiając pokrzywdzonemu wyjście z samochodu. Pokrzywdzony podjął próbę wyjścia drzwiami kierowcy, jednak nie mógł się przecisnąć. Po pewnym czasie, oskarżony odszedł od samochodu. P. B. (1) zażądał wówczas zwrotu kluczyków, po czym wezwał Policję. Policja przyjechała po ok. 15 minutach. Funkcjonariusze przebadali go alkomatem. Badanie wykazało wynik 0. Świadek zeznał również, że F. S. bywał agresywny także w przeszłości, także wobec innych osób – jego ojca M. B. oraz sąsiadki P. O.. W związku z tym, on boi się mieszkać z oskarżonym pod jednym dachem.

Sąd stwierdził, że wypowiedzi pokrzywdzonego P. B. (1) były wyważone i nie zdradzały jego niechęci wobec oskarżonego. Można odnieść wrażenie, że w zaistniałym konflikcie był on raczej stroną defensywną, najczęściej znośną dolegliwe zachowanie sąsiada (wujka). Ponieważ jego zeznania znajdują potwierdzenie w pozostałych wiarygodnych dowodach ujawnionych w toku postępowania, Sąd dał wiarę tej relacji w całości.

Świadek B. R. zeznała, iż nie była świadkiem agresywnego zachowania P. B. (1), choć przyznała, że jej zdaniem, P. B. (1) parkował nieprawidłowo przy ul. (...), tj. „tak jak mu się podobało”. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, gdyż były logiczne, a nie ujawniono dowodów pozwalających na ich zakwestionowanie.

Sąd dał wiarę wszystkim dokumentom urzędowym przywołanym w ustaleniach faktycznych. Zostały one sporządzone przez uprawnione do tego osoby, w zakresie ich kompetencji i w prawem przepisanej formie. Ich autentyczność nie była przez żadną ze stron kwestionowana. Stanowią one obiektywne dowody zaświadczonej nimi okoliczności. Sąd nie znalazł żadnych podstaw dla umniejszenia ich wartości dowodowej. Brak było również podstaw do kwestionowania ustaleń poczynionych przez kuratora sądowego, z których wynika, że F. S. postrzegany jest przez sąsiadów jako osoba konfliktowa (k. 37-39).

Dla poczynienia ustaleń faktycznych pomocny był również materiał w postaci fotografii przedłożonych przez oskarżonego (k. 68v, 125, 213-216 263-264), obrazujących topografię końcowego odcinka ul. (...) w G., a także kopie dokumentów związanych z postępowaniami dotyczącymi sporu w kwestii wykonywania prawa współwłasności nieruchomości przy ul. (...) (k. 240-260).

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków M. D., K. S. i S. S. (2) jedynie w tym zakresie, w jakim dotyczyły one okoliczności bezspornych.

Świadek **M. D.** zeznała, że była świadkiem zdarzenia związanego z oskarżeniem F. S.. Pod koniec kwietnia 2014 roku była u państwa S.. Przechodząc ul. (...) zauważyła samochód marki R. zaparkowany obok słupa energetycznego w sposób uniemożliwiający swobodne przejście. Powiedziała o tym F. S., który poszedł do P. B. (1) i poprosił go o przestawienie pojazdu. P. B. (1) odpowiedział mu, że auto będzie tak stało i, że jeśli ma jakiś problem, ma zadzwonić na Policję. W czasie rozmowy, ona również była obecna na klatce schodowej. Wówczas F. S. wyszedł na ulicę, mówiąc do świadka, że dzwoni po Policję. Po chwili świadek usłyszała trzaśnięcie drzwiami. Zobaczyła przez okno, że pan B. wychodzi do samochodu. Po chwili pan B. uruchomił samochód i zaczął wymachiwać rękoma. Ona się zdenerwowała i wyszła na ulicę. Znajdowała się w odległości 2 metrów od samochodu. Zobaczyła, że samochód cofa na pana S.. Oskarżony odwrócił się, otworzył drzwi od strony pasażera w momencie, gdy pan B. miał głowę odwróconą w kierunku tylnej szyby. Wkrótce potem pan S. wycofał się i pobiegł w dół ulicy. P. B. (1) natomiast wyszedł z samochodu od strony kierowcy, a ona udała się do domu.

Natomiast świadek **K. S.** zeznała, że „w zeszłym roku”, po Ś. Wielkanocnych wracała z miasta do domu pod górkę. Stała wówczas 20 metrów przed domem albo więcej. Nie było tam nikogo więcej. Zauważyła wówczas czerwony samochód należący do narzeczonej P. B. (1). Następnie zobaczyła, że P. B. (1) wsiada do samochodu, a następnie cofa i przepycha F. S.. Według świadka, oskarżony wyskoczył wówczas od samochodu i otworzył drzwi, trochę się schylił, a następnie zamknął drzwi od samochodu, po czym stanął z boku i szedł trzy metry uliczką w dół. P. B. (1) cofnął wówczas w niego samochodem. Według świadka, P. B. (1) wysiadł następnie z samochodu i poszedł do domu. Natomiast ona czekała wraz z synem na przyjazd straży miejskiej. Syn wezwał bowiem Policję, gdyż P. B. chciał uciec samochodem z tego miejsca. Według świadka, parkując samochody przy ul. (...), pokrzywdzony postępował złośliwie.

Warto w tym miejscu zauważyć, że w początkowej fazie postępowania, ani oskarżony F. S. ani pokrzywdzony P. B. (1) nie wskazywali bynajmniej, by naoczniymi świadkami przedmiotowego zdarzenia były jakiegokolwiek inne osoby oprócz wymienionej w akcie oskarżenia A. P. (2). Oskarżony wniósł o przesłuchanie M. D. dopiero na rozprawie dnia 22 października 2015 roku (k. 218v). Wprawdzie, o przesłuchanie K. S. wnosił już na rozprawie dnia 5 lutego 2015 roku (k. 65), to jednak miała ona - zgodnie z jego wnioskiem - zostać przesłuchana „w obronie jego nieposzlakowanej opinii i prawdomówności odnośnie wydarzeń z dnia 23.04.2014 r.” Dopiero na rozprawie dnia 2 grudnia 2015 roku oskarżony wskazał, że w czasie zdarzenia „matka szła ulicą z miasta” i była jego naocznym świadkiem.

Uwadze Sądu nie umknął fakt, że zeznania świadków M. D. i K. S. częściowo się wykluczają, gdyż żadna z nich nie potwierdziła, że obie przebywały równocześnie na miejscu zdarzenia. K. S. wprost zeznała, że „nie było tam nikogo więcej” (k. 288). M. D. zeznawała przy tym częściowo niespójnie, podając w jednym miejscu, że F. S. otworzył drzwi

samochodu R. (...) od strony pasażera, by na pytanie oskarżonego zeznać, że otworzył drzwi od strony kierowcy (k. 275).

Z powyższych powodów Sąd powziął podejrzenie, że zeznania świadków M. D. i K. S. były niespontaniczne. Zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że zostały one złożone pod wpływem instrukcji oskarżonego. Można przypuszczać, że świadkowie ci (wbrew zapewnieniom) nie byli obecni na miejscu zdarzenia i w swych relacjach, częściowo niekonsekwentnie, odtwarzali jedynie wersję podaną im przez oskarżonego. Należy przy tym zauważyć, iż wypowiadająca się swobodnie K. S. gubiła się w swej relacji, tak jakby nie miała pełnej świadomości wypowiedzianych słów. Dwukrotnie, w krótkim odstępie czasu, podała bowiem, że P. B. (1) próbował wjechać samochodem w oskarżonego, pytając za drugim razem, czy już o tym mówiła (k. 288).

Świadek **S. S. (2)** zeznał, że nie był bezpośrednim świadkiem zdarzenia, jednak oskarżony mówił mu, że P. B. (1) chciał uciec z miejsca wykroczenia, które polegało na nieprawidłowym parkowaniu. Jego zdaniem, relacje pomiędzy P. B. (1) a oskarżonym są bardzo złe. Zdaniem świadka, pokrzywdzony wyszukuje problemy, by oskarżyć jego rodzinę w celu przejęcia nieruchomości, a także w inny sposób szykanuje rodzinę S.. Między innymi w 2011 roku bezpodstawnie oskarżył jego matkę o uszkodzenie pojazdu oraz notorycznie blokował przejazd swoim S.. Nadto złożył fałszywy donos dotyczący nielegalnej zabudowy posesji oraz odgrażał się F. S., powołując się na swoje wpływy w urzędach i Policji. Świadek wskazał również, że pokrzywdzony, przebywając w towarzystwie (...) i znajdując się pod wpływem alkoholu, zachowywał się w przeszłości agresywnie. W szczególności, pewnego dnia B. O. miał nazwać świadka „palantem” czy „debilem”, na co P. B. (1) zareagował śmiechem, grożąc rodzinie S.: „zapłacicie mi za wszystko, zbliża się wasz koniec”. Po chwili, według świadka, B. O. zaczął wykopywać drewniane sztachety płotu. Słyszac zapowiedź wezwania Policji, P. B. (1) miał powiedzieć do świadka: „wzywaj sobie i tak gównu mi zrobią.” Po wszystkim, według świadka, B. O. oddał mocz na należący do świadka samochód. Świadek S. S. (2) zeznał, że dopóki żyła S. B., P. B. (1) nie parkował przy ul. (...). Zaczął to robić w 2010 roku. Od tego momentu walczą z tym złym parkowaniem. Według świadka, pokrzywdzony parkował w ten sposób swe pojazdy złośliwie i celowo utrudniał dostęp do nieruchomości. W 2012 roku ciężko chora żona świadka nie mogła przejść do nieruchomości z powodu niepoprawnie zaparkowanego samochodu marki V., należącego do ojca P. B. (1). S. S. (2) był również świadkiem agresywnych zachowań P. B. (1) pod adresem rodziny Z. mieszkającej przy ul. (...), którym próbował grozić za to, że skarżyli się na blokowanie przez niego jezdni. W ocenie Sądu, zeznania S. S. (2) (podobnie jak zeznania K. S. i M. D.) były silnie zabarwione pod względem emocjonalnym. Świadek ten, jako strona konfliktu, całkowicie bezkrytycznie odniósł się do postawy oskarżonego F. S.. Stąd Sąd uznał, że starał się on wyolbrzymić bądź też całkowicie zmyślić negatywne zachowania ze strony P. B. (1) („P. B. (1) jest zdolny do wszystkiego i wszystkiego można się spodziewać.” – k. 278). Należy przy tym dodać, że zeznania tego świadka miały małe znaczenie, w kontekście wyjaśnienia przebiegu zdarzenia z dnia 23 kwietnia 2014 roku, gdyż dotyczyły głównie wydarzeń z przeszłości.

W świetle zebranych dowodów, Sąd odmówił w znacznej mierze wiarygodności wyjaśnieniom złożonym przez oskarżonego **F. S.**. Oskarżony wprawdzie nie kwestionował faktu, że przebywał za samochodem prowadzonym przez pokrzywdzonego w trakcie jego cofania, a następnie otworzył drzwi pojazdu w celu wyciągnięcia kluczyka. Wyjaśnienia oskarżonego w pozostałej części nie tylko stoją w sprzeczności z przeprowadzonymi w toku postępowania wiarygodnymi dowodami, lecz są nadto w pewnym zakresie sprzeczne ze wskazaniami doświadczenia życiowego. Oskarżony twierdził, że starał się unieruchomić pojazd prowadzony przez pokrzywdzonego, gdyż obawiał się, że może on uciec z miejsca popełnienia wykroczenia. Nawet jeśli prawdą jest, że oskarżony rzeczywiście wezwał straż miejską (co nie zostało potwierdzone w toku postępowania), to - w ocenie Sądu - można przyjąć, że w istocie głównym jego celem było dokuczenie P. B. (1) poprzez doprowadzenie do wystawienia mandatu karnego, a nie doprowadzenie do odblokowania przejścia. Jak wynika z akt sprawy, pokrzywdzony dążył bowiem do uczynienia zadość żądaniom F. S. i przeparkowania samochodu. Mimo to F. S. starał się te wysiłki udaremnić, zaś po przybyciu funkcjonariuszy Policji wezwanych przez P. B. (1), fałszywie oskarżył go o prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu.

W ocenie Sądu, jako nieprawdopodobny jawi się opis, zgodnie z którym, F. S. otworzył drzwi pojazdu i, nachyliwszy się niezauważony, wyciągnął znajdujący się w stacyjce kluczyk. Z jednej strony, jasnym jest, że przy otwarciu drzwi samochodu wydobywa się charakterystyczny dźwięk, który musiał spowodować błyskawiczną reakcję P. B.

(1), dysponującego zapewne (ze względu na swój wiek) lepszymi zdolnościami motorycznymi niż F. S.. Zdaniem oskarżonego, P. B. (1) cały czas wpatrywał się w tylną szybę pojazdu. Relację tę z powyższych względów należy uznać za naiwną. Badanie przeprowadzone przez funkcjonariuszy Policji nie wykazało obecności alkoholu w powietrzu wydychanym przez pokrzywdzonego. Pomijając fakt fałszywego oskarżenia sformułowanego przez F. S., należy podkreślić, iż w przypadku gdyby F. S. przebywał w pojeździe (jak sam podkreśla) krótką chwilę, to ze względu na dynamizm sytuacji zapewne nie byłby poczułby „zapachu alkoholowo-słodkiego” (k. 74), który miał panować wewnątrz pojazdu. Do poczynienia takich spostrzeżeń konieczne byłoby stosunkowo długie przebywanie w pojeździe. Z drugiej strony, doświadczenie życiowe wskazuje na to, że aby wyciągnąć kluczyk ze stacyjki uruchomionego pojazdu, należy go najpierw przekręcić – co wyklucza wyciągnięcie kluczyka poprzez pociągnięcie za „smycz” – na co pierwotnie wskazywał oskarżony. Na rozprawie dnia 1 kwietnia 2015 roku (k. 96), pytany przez pełnomocnika oskarżyciela prywatnego, oskarżony zmienił swe wyjaśnienia w tym zakresie, podając, iż przekręcił kluczyk. Dalej jednak podkreślał to, że przy kluczyku zamocowana była „smycz” (czemu konsekwentnie zaprzeczał pokrzywdzony). Jednakże w sytuacji, gdyby oskarżony rzeczywiście przekręcił kluczyk przed jego wyjęciem ze stacyjki, powoływanie się na obecność „smyczy” pozbawione byłoby sensu, gdyż w żaden sposób nie ułatwiłaby mu ona wydobycia kluczyka. Opisane wyżej okoliczności wskazują na to, że opis sposobu wejścia w dzierżenie kluczyka samochodu R. (...) przedstawiony przez oskarżonego stanowi jedynie wyraz przyjętej przez niego linii obrony.

Jako niespontaniczna, a przez to niewiarygodna jawi się relacja oskarżonego, zgodnie z którą P. B. (1), widząc go w lusterku wstecznym, włączył wsteczny bieg, przyspieszył obroty silnika i gwałtownie ruszył uderzając oskarżonego z tyłu w tułów. Następnie, pchał go około 2 metrów w stronę wyjazdu z ulicy, po czym uderzył go tylną wycieraczką w rękę. Gdyby wyjaśnienia oskarżonego w tym miejscu polegały na prawdzie, najprawdopodobniej zgłosiłby on przybyłym policjantom fakt usiłowania uszkodzenia jego ciała przez pokrzywdzonego, skoro z taką skrupulatnością stara się zgłaszać wykroczenia związane z parkowaniem pojazdów przy ul. (...). Nadto, gdyby oskarżony został gwałtownie uderzony cofającym samochodem, to z pewnością odniósłby obrażenia, co najmniej w postaci zasinień. Znalazłoby to odzwierciedlenie w odpowiednich protokołach. Tymczasem, w notatce z interwencji Policji brak jest jakiegokolwiek wzmianki na ten temat (k. 210). Treść protokołu z dnia 28 kwietnia 2014 (k. 101-102) przekonuje, że F. S. nie podniósł również tej okoliczności przy okazji ustnego zawiadomienia o wykroczeniu (5 dni po zdarzeniu), wskazując jedynie, że samochód na niego „napierał”.

Dokonawszy gruntownej analizy, Sąd stwierdził, iż ustalony stan faktyczny daje podstawę do przypisania F. S. czynu z art. 217 § 1 k. k., zarzucanego mu w prywatnym akcie oskarżenia. Brak jest wątpliwości co do tego, że zachowanie oskarżonego odpowiada zawartemu tam opisowi. Choć oskarżony nie wywołał u pokrzywdzonego żadnych obrażeń, to jednak bezprawnie nawiązał bezpośredni, fizyczny kontakt z jego ciałem, tj. uderzył go w ramię oraz bark oraz dwukrotnie odepchnął, przyciskając do szyby pojazdu. Oczywistym jest, iż odbyło to się wbrew woli P. B. (1). Ponieważ z zebranych dowodów, w tym relacji pokrzywdzonego, nie wynika, ażeby oskarżony uderzył P. B. (1) w tułów oraz szarpał go, Sąd zmienił opis czynu zawarty w akcie oskarżenia, poprzez wyeliminowanie z niego tych zachowań.

Sąd nie znalazł jakichkolwiek podstaw do stwierdzenia, iż w czasie popełnienia przez oskarżonego przypisanego mu czynu, zachodziła jakakolwiek okoliczność wyłączająca jego kryminalną bezprawność. Nie zachodziły również żadne okoliczności wyłączające winę oskarżonego. Nie był on w szczególności ograniczony w możliwości rozpoznania znaczenia i konsekwencji swojego czynu przez chorobę psychiczną, niedorozwój umysłowy lub czasowe zaburzenie czynności psychicznych. F. S. jest i już w trakcie popełniania czynu był osobą dorosłą. W inkryminowanym czasie nie zaszła także czasowa niepoczytalność oskarżonego. Naruszył on przepisy obowiązującego prawa, zdając sobie sprawę z ich treści i zagrożenia karnego, jakie niesie zachowanie w opisanym kształcie. F. S. jest całkowicie zdolny do poniesienia odpowiedzialności karnej za zachowanie, którego się dopuścił.

Stopień szkodliwości społecznej czynu F. S. należy określić jako niemały. Oskarżony wprawdzie nie spowodował u pokrzywdzonego obrażeń ciała, jednak nie ulega wątpliwości, że działał on z premedytacją, z chęci dokuczenia pokrzywdzonemu.



Sąd stwierdził, iż w przedmiotowej sprawie zachodzą przesłanki do wydania wyroku skazującego. W punkcie I. sentencji wyroku wymierzono F. S. karę 100 stawek dziennych grzywny po 20 złotych każda.

Na niekorzyść oskarżonego przemawiają okoliczności wpływające na ocenę stopnia szkodliwości społecznej jego czynu, tj. postać zamiaru oraz motywacja sprawcy.

Na korzyść oskarżonego przemawia fakt, że nie był on dotąd karany.

Ustalając stawkę dzienną grzywny, Sąd miał na uwadze niskie dochody osiągane przez oskarżonego.

Sąd doszedł do przekonania, że orzeczona kara grzywny jest najtrafniejszym środkiem reakcji karnej, jaki można było zastosować wobec oskarżonego F. S.. W ocenie Sądu, orzeczenie wobec oskarżonego, za czyn będący przedmiotem niniejszego postępowania, kary pozbawienia wolności, nawet z zastosowaniem warunkowego zawieszenia jej wykonania, czy też kary ograniczenia wolności, stanowiłoby sankcję niewspółmiernie surową. Jak wykazano w toku postępowania, F. S. nie był dotąd karany, a pokrzywdzony nie odniósł w związku z jego zachowaniem żadnych obrażeń. Jednocześnie, jak wynika z akt sprawy, oskarżony, jako przedstawiciel strony bardziej aktywnej w sąsiedzkim konflikcie, często złośliwie dokuczał P. B. (1) oraz jego gościom. W ocenie Sądu, mając na uwadze charakter relacji pomiędzy F. S. a pokrzywdzonym, można uznać, że zastosowanie w badanym przypadku dobrodziejstwa warunkowego umorzenia postępowania mogłoby uniemożliwić realizację prewencyjno-wychowawczych celów kary, a co za tym idzie, utrudnić zażegnanie istniejącego konfliktu.

W celu wzmocnienia wychowawczego oddziaływania orzeczonej kary, a także w celu częściowego zrekompensowania pokrzywdzonemu poniesionej krzywdy, w punkcie II. sentencji wyroku Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz P. B. (1) kwotę 1.000 złotych tytułem nawiązki.

Mając na uwadze uzyskiwanie przez F. S. stałego dochodu, Sąd uznał również, iż zasadne będzie zasądzenie od oskarżonego na rzecz oskarżyciela prywatnego oraz Skarbu Państwa kosztów procesu, w tym wymierzenie mu stosownej opłaty (punkt III. sentencji wyroku), albowiem swoim zachowaniem przyczynił się do ich powstania.